# mojamowapogrzebowa.pl

Dziękuję, że jesteście tu dziś ze mną, z nami, z Pawłem.

Czuję, że stoję pośród rodziny — tej z krwi i tej z serca — bo Paweł zawsze wierzył, że wspólnota to nie tylko adresy i nazwiska. To ludzie, którzy przychodzą, kiedy robi się cicho, i zostają, aż znów słychać śmiech.

Mój mąż, mój towarzysz podróży, ojciec naszych chłopców, Leonka i Franka, i mój najlepszy przyjaciel — Paweł Krzysztof Zieliński. Nasz Pawełek. Urodził się 28 listopada 1984 roku w Gdańsku i choć zwiedził wiele, jego serce zawsze wracało tu — do miasta, które kochał jak bliską osobę. Morze znało go po imieniu. Fale znały jego śmiech.

Paweł był architektem z sercem do detalu. Mówił, że w najdrobniejszej szczelinie można usłyszeć historię, jeśli się uważnie słucha. Rewitalizował kamienice, które inni mijali obojętnie, a on zatrzymywał się, dotykał cegły jak policzka i szeptał: „Jeszcze chwilę, zaraz znów będziesz piękna.” To była jego praca, ale też jego misja — odpowiedzialność za przestrzeń publiczną, za miejsca, w których codziennie mijamy się, nie znając się po imieniu. Uczył, że miłość do miasta okazuje się czynami — wyrysowaną linią, dobranym światłem, troską o parapet, który nagle staje się czyimś ulubionym miejscem na kawę.

Był kreatywny, wrażliwy, odważny. Zarażał entuzjazmem tak, że nawet najbardziej ostrożne plany nagle nabierały skrzydeł. Potrafił w zwykłą środę wprowadzić jakąś iskrę, która sprawiała, że zwykły dzień stawał się wyjątkowy. Pewnie dlatego tak wielu z nas będzie tęsknić za jego energią, za tysiącem pomysłów, które potrafił zamieniać w realne rzeczy, i za tym spokojnym uśmiechem, który mówił: „Damy radę.”

Paweł kochał morze i morze kochało jego. Surfing był dla niego czymś więcej niż sportem — był rozmową z żywiołem. Kiedy wracał, miał w oczach ten sam błysk,

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

co wtedy, gdy rysował tuszem. Potrafił godzinami szkicować — linie, światła, cienie, a ja czasem odkładałam czajnik i tylko patrzyłam, jak jego ręka znajduje porządek tam, gdzie wcześniej była tylko plama. A potem wsiadał na rower miejski i znikał na pół godziny, by wrócić z kolejną opowieścią o gdańskich bramach, o latarniach, o wzorach na balustradach. Dla niego historia Gdańska nie była katalogiem dat, tylko żywą tkanką, którą można dotknąć, poprawić, ocalić.

W domu najpiękniej gotował z dziećmi. Nie dla nich, tylko z nimi. Wspólne naleśniki, wspólne sosy, wspólna mąka na wszystkim, łącznie z rzęsami. Mówił, że miłość okazywana czynami ma smak ciepłego masła i dźwięk bulgoczącego garnka. Leonku, Franku — pamiętacie? Jak tata prosił was o „odpowiedzialne mieszanie” i udawał, że to najważniejsza funkcja w kuchni. A potem wszyscy czekaliśmy, aż wyjrzy z piekarnika coś, co wcale nie musiało być idealne — miało być nasze.

Moje najpiękniejsze wspomnienie? Letnie zachody słońca na Stogach. Wiatr, który zawsze plątał nam włosy. Paweł siadał na piasku, wyciągał szkicownik i cienkopis, i rysował linię horyzontu. Tak spokojnie, jakby naciskał „pauza” na całym świecie. A potem mówił chłopcom o gwiazdach. O tym, że są jak stare domy — świecą, choć czasem już ich nie ma. I że światło ma długą drogę do nas, ale dociera. Wpatrywaliśmy się wtedy w ten rysowany horyzont i czułam, że mamy wszystko, czego potrzeba: miasto za plecami, morze przed nami i jego głos, który układa naszą rodzinę jak starannie złożony plan.

Paweł był mężem, który słuchał. Towarzyszem podróży, nawet jeśli odległość wynosiła trzy przystanki tramwajem — on potrafił zamienić je w wyprawę. Był tatą, który uczył chłopców odwagi bez krzyku, odpowiedzialności bez przymusu, ciekawości bez granic. Uczył, że detal ma znaczenie — w mieście, w pracy, ale też w słowach, których używamy. Że „przepraszam” i „dziękuję” to cegły nośne, na których stawiamy relacje.

W jego życiu wszystko łączyło się w spójną całość: praca z wartościami, pasje z troską, codzienność z czułością. Wspólnota nie była dla niego hasłem, tylko

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

praktyką. Gdy widział coś, co można naprawić — robił to. Gdy ktoś potrzebował pomocy — pomagał. Gdy brakowało uśmiechu — znajdował go w sobie i rozdawał, jakby miał niewyczerpane źródło.

Dziś, podczas tej ceremonii pamięci, chcę, żebyśmy celebrowali jego życie. Bo on nauczył mnie, że żałoba i wdzięczność potrafią iść razem, ramię w ramię, jak my na naszych spacerach po Długim Targu. Jest w nas ból — bo Paweł miał 39 lat i mógł jeszcze tyle zobaczyć, tyle zaprojektować, tyle narysować. Ale jest też wdzięczność — bo to, co zdążył, zostaje. Kamienice, które znowu oddychają. Szkice, które pachną tuszem. Wspomnienia, które są jak ciepłe światło w oknach. I chłopcy, którzy patrzą na świat tak, jak on patrzył — z odwagą i zachwytem.

Chcę podziękować rodzicom Pawła — Ewie i Krzysztofowi — za syna, który potrafił kochać cały świat, zaczynając od własnego domu. Dziękuję, że daliście mu korzenie i ciekawość. Michał, dziękuję za braterską lojalność, za te wszystkie rozmowy, które kończyły się śmiechem i domowymi planami, których nie znajdzie się w żadnym archiwum, a które były fundamentem waszej bliskości.

Pawełku, dziękuję ci za to, że byłeś. Za każdy poranek, w którym kładłeś mi dłoń na ramieniu. Za każdy wieczór, kiedy mówiłeś: „Jeszcze jedna historia, zanim zgasimy światło.” Za wszystkie drobiazgi, które dla ciebie nigdy nie były drobiazgami. Za to, że uczyłeś mnie odwagi, kiedy sama byłam jej pewna najmniej.

Chcę też spełnić twoją prośbę. Mówiłeś, że na pożegnaniu każdy ma podzielić się jedną historią o tobie. Jedną. Wiem, że to trudne, bo w głowie kłębi się ich setki. Ale dziś to zróbmy. Po tej ceremonii, pośród fotografii, szkiców, może przy jego ulubionej kawie, opowiedzmy jedną historię. O tym, jak potrafił naprawić skrzypiący zawias i zły humor w jednej chwili. O tym, jak wyciągał deskę z bagażnika, kiedy niebo zapowiadało tylko deszcz. O tym, jak z czułością dotykał starego muru. O tym, jak sprawiał, że zwykły dzień stawał się wyjątkowy. Niech te opowieści będą naszym wspólnym albumem — żywym, otwartym, dopisywanym długo po dzisiejszym dniu.

Leonku, Franku — wasz tata kochał was ponad wszystko. Mówił, że jesteście jego najlepszym projektem, tym, który nie kończy się nigdy, bo rośnie, oddycha, śmieje się i czasem rozrabia. Powiedziałby wam dzisiaj pewnie tak: patrzcie uważnie, rysujcie śmiało, nie bójcie się fal. Dbajcie o detale — w tym, co tworzycie, i w tym, jak mówicie do ludzi. I pamiętajcie: miłość to czasownik. Robi się ją.

A my wszyscy — rodzina, przyjaciele, sąsiedzi, współpracownicy — możemy wziąć od Pawła to, co najpiękniejsze. Możemy patrzeć na nasze miasto i nasze domy z troską, tak jak on patrzył. Możemy zatrzymywać się przy rzeczach, które inni mijają. Możemy brać odpowiedzialność za przestrzeń, za słowa, za gesty. Możemy dodać do świata choć jedną dobrą linię — w planie, w relacji, w dniu.

Nie chcę mówić „żegnaj”, bo tak jak uczył nas na Stogach, światło ma długą drogę, ale dociera. Pawełku, jesteś w każdym cieniu balustrady, który nagle układa się piękniej, w każdym dźwięku wiatru na plaży, w każdym szkicu, który chłopcy kończą odważniej. Jesteś w naszej wspólnocie, którą współtworzyłeś — i w tym, jak codziennie będziemy się o nią troszczyć.

Dziękuję wam wszystkim za obecność. Za to, że przyszliście nie tylko opłakać stratę, ale też świętować życie człowieka, który zostawił po sobie świat jaśniejszy, dokładniejszy, bardziej kochany.

Pawełku, mój mężu, mój przyjacielu, mój towarzyszu podróży — odpocznij. My dalej pomaszerujemy twoim spokojnym krokiem. Będziemy rysować prosto, kochać czynami i pilnować, żeby zwykły dzień nigdy nie był tylko zwykły.

A kiedy znów przyjdzie letni wieczór, usiądziemy na piasku, poprowadzimy linię horyzontu i opowiemy chłopcom o gwiazdach. Tak jak lubiłeś. Tak jakbyś wciąż mówił: „Patrzcie. Świat jest piękny. Róbmy go razem.”

To przemówienie zostało stworzone za pomocą

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

mojamowapogrzebowa.pl Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne spersonalizowane przemówienie teraz namojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl